

# MARY POPPINS

Tytuł oryginału *Mary Poppins*

Text copyright © 1934 by P.L. Travers  
© 1996 The Trustees of the P.L. Travers Will Trust

Line illustrations by Mary Shepard copyright © The Shepard Trust  
Reproduced with permission from Curtis Brown Group Limited  
on behalf of The Shepard Trust

© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021

Copyright © for the translation by Storytel

Wydanie na podstawie wersji tekstu poprawionej przez autorkę.

P.L. TRAVERS

# MARY POPPINS

Zilustrowała Mary Shepard

Przełożył Marcin Mortka

NASZA KSIĘGARNIA

Mary Poppins nadal przyglądała się badawczo czwórce dzieci, a potem pociągnęła głośno nosem, jakby chciała dać do zrozumienia, że podjęła decyzję, i rzekła:

– Przyjmuję tę posadę.

– Na litość boską! – powiedziała później Pani Banks do swojego męża. – Zabrzmiało to zupełnie tak, jakby robiła nam wielki zaszczyt.

– Bo może robi. – Pan Banks wysunął na moment nos zza gazety, po czym szybko wrócił do czytania.

Gdy ich Matka już poszła, Janka i Michałek zbliżyli się ostrożnie do Mary Poppins, która trwała nieruchomo niczym słup, skrzyżowawszy ramiona na piersi.

– Jak do nas trafiłaś, Mary? – spytała Janka. – Wyglądało to, jakby wiatr cię przywiął.

– Bo tak było – odparła zdawkowo Mary Poppins, po czym zabrała się do odwiązywania szala. Następnie zdjęła kapelusz i zawiesiła go na barierce łóżka. Dzieci sądziły, że nie powie już ani słowa, choć nie przestawała pociągać nosem. Janka również się nie odzywała. Gdy jednak nowa opiekunka pochyliła się, by otworzyć kuferek, Michałek nie wytrzymał.

– Ale śmieszna torba! – zawołał i wyciągnął rękę, by dotknąć materiału.

– Dywanikowa – wyjaśniła Mary Poppins i wsunęła kluczyk do zamka.

– Chodzi o to, że przewozisz w środku dywany?

– Nie. Zrobiono ją z dywanu.

– Aha, rozumiem – powiedział Michałek, choć nie było to do końca zgodne z prawdą.

Po chwili Mary Poppins otworzyła wreszcie torbę, a wtedy dzieci odkryły, że w środku nie ma absolutnie niczego.

– Ojej! – zawołała Janka. – Ona jest całkiem pusta!

– Jak to pusta? – spytała Mary Poppins i wyprostowała się gwałtownie, urażona. – Twierdzisz, że nic w niej nie ma?

To powiedziawszy, wyciągnęła z kuferka nakrochmalony biały fartuch i zawiązała go sobie wokół talii. Potem wydobyła duży kawałek mydła do prania, szczoteczkę do zębów, pudełko ze spinkami do włosów, buteleczkę perfum, niewielkie składane krzeselko i opakowanie pastylek na bolące gardło. Janka i Michałek wytrzeszczyli oczy.

– Ale przecież sam widziałem! – szepnął Michałek. – Kuferek był puściusieńki!

– Cicho! – syknęła Janka, widząc, jak Mary Poppins sięga po wielką butelkę z napisem: „Jedna łyżeczka przed zaśnięciem”. Do szyjki butelki przywiązana była łyżeczka do herbaty, na którą Mary nalała trochę ciemnoczerwonego płynu.

– Czy to twoje lekarstwo? – spytał niezmiernie zainteresowany Michałek.

– Nie, twoje – odparła Mary i wyciągnęła ku niemu łyżeczkę.

Michałek zmarszczył nos i zaczął protestować:

– Nie chcę tego! Nie potrzebuję! Nie!

Ona jednakże wbiła w niego wzrok, a Michałek nagle sobie uświadomił, że patrząc na Mary, nie można lekceważyć jej słów. W nowej opiekunce było coś dziwnego i niesamowitego, coś, co budziło obawę, ale i ekscytację.

Łyżeczka zbliżyła się do niego. Chłopiec wstrzymał oddech, zamknął oczy i otworzył usta, a gdy je zamknął, poczuł niebiański smak. Mlasnął, przełknął i uśmiechnął się z błogością.

– Lody truskawkowe! – zawołał radośnie. – Jeszcze! Jeszcze! Jeszcze!

Ale Mary Poppins, która znów przybrała surowy wyraz twarzy, nalewała już porcję dla jego siostry. Płyn na łyżeczce był ni to srebrzysty, ni to zielonkawy, ni to żółtawy. Janka posmakowała.

– Sok z limonki – oznajmiła i oblizwała z zadowoleniem usta.

Chwilę później ujrzała jednak, jak Mary Poppins rusza z butelką w stronę Bliźniąt, i doskoczyła do niej błyskawicznie.



– Nie, proszę im nic nie dawać! Są za małe! Nic dobrego by z tego nie wyszło! Proszę!

Mary Poppins nie zwróciła na jej protesty najmniejszej uwagi. Obrzuciła tylko Jankę ostrym spojrzeniem i wsunęła łyżeczkę do buzi Jasia. Chłopczyk wypił jej zawartość skwapliwie, a kilka kropelek, które kapnęły na śliniaczek malca, zdradziło starszemu rodzeństwu, że dostał mleko. Potem Mary podała tajemniczy płyn również Basi, która aż zagruchała z radości i skrupulatnie wylizała łyżeczkę. Następnie Mary Poppins napełniła łyżeczkę po raz ostatni i przelknęła napój z powagą.

– Poncz rumowy – stwierdziła, po czym zakręciła butelkę.

Janka i Michałek, zaskoczeni jak nigdy wcześniej, otworzyli szeroko oczy, ale nie mieli nawet chwili, by się zastanowić nad tym, co zobaczyli, bo Mary Poppins, postawiwszy cudowną butelkę na kominku, odwróciła się do nich i zarządziła:

– A teraz do łóżek!

Następnie zakrzętała się wokół dzieci i zaczęła pomagać im w zdejmowaniu ubrań. Wyglądało to inaczej niż zwykle – Niania Katarzyna musiała się uciekać do różnych sztuczek, ale pod spojrzeniem Mary Poppins guziki i haftki same wyskakiwały z pętelek.

Dzieci w niespełna minutę przebrały się i trafiły do łóżek, skąd w blasku lampki nocnej patrzyły, jak Mary nadal się rozpakuje. Z dywanikowego kuferka wyciąg-

nęła siedem flanelowych koszul nocnych i cztery bawełniane, parę butów, zestaw do gry w domino, dwa czepki kąpielowe i album na pocztówki. Na samym końcu wyszarpnęła z torby składane łóżko polowe z kocem i kołdrą z kaczego puchu, które wsunęła między łóżeczka Jasia i Basi.

Janka i Michałek przyglądali się rozwojowi wydarzeń. To wszystko było tak niesamowite, że nie wiedzieli, co powiedzieć. Mieli jednak pewność, że na ulicy Czereśniowej pod Numerem Siedemnastym dzieje się coś niesłychanego.

Mary Poppins, narzuciwszy na siebie flanelową koszulę nocną, zaczęła się pod nią rozbierać, jakby to był namiot. Wtedy Michałek, który był całkiem oszołomiony przybyciem nowej opiekunki, a na co dzień nie potrafił długo usiedzieć w milczeniu, zawołał:

– Mary! Zostaniesz z nami na zawsze, prawda?

Spod koszuli nocnej nie dobiegła żadna odpowiedź, czego Michałek nie mógł znieść.

– Zostaniesz, prawda? – powtórzył z niepokojem.

Mary Poppins wysunęła głowę przez otwór koszuli. Na jej twarzy malowała się groźna mina.

– Jeszcze jedno słowo – rzuciła ostrzegawczym tonem – a zawołam Policjanta!

– Ale ja tylko chciałem powiedzieć... – wymamrotał potulnie Michałek – że nie chcemy, żebyś sobie poszła...



Urwał, zarumieniony po uszy i zmieszany. Mary Poppins w milczeniu patrzyła to na niego, to na Jankę. Pociągnęła nosem.

– Zostanę, dopóki nie zmieni się wiatr – oświadczyła krótko, a potem zdmuchnęła świeczkę i weszła do łóżka.

– Dobrze – odrzekł Michałek, ni to do siebie, ni to do Janki, ale jego siostra już nie słuchała. Myślała o tym, co zaszło, i nie mogła się nadziwić...

Tak oto Mary Poppins została na ulicy Czeresniowej w domu pod Numerem Siedemnastym. I choć jego mieszkańcy od czasu do czasu łapali się na tym, że tęsknią za spokojniejszymi, cichszymi czasami, gdy domem rządziła Niania Katarzyna, właściwie wszyscy byli zadowoleni z przybycia Mary Poppins. Pan Banks cieszył się, że Mary nie zablokowała ruchu ulicznego, dzięki czemu nie trzeba było udobruchać Policjanta. Pani Banks cieszyła się,



że ma opiekunkę tak nowoczesną, iż nie uznaje referencji. Pani Halinka i Helcia cieszyły się z tego, że mogą całymi dniami popijać mocną herbatę w kuchni i nie muszą już pilnować posiłków w pokoju dziecięcym. Robercik też się cieszył, bo Mary Poppins miała tylko jedną parę butów, którą zresztą pucowała samodzielnie. Ale nikt nie wiedział, co sądzi sama Mary, bo ona nikomu nie powiedziała na ten temat ani słowa...

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.  
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6  
e-mail: [naszaksięgarnia@nk.com.pl](mailto:naszaksięgarnia@nk.com.pl)  
tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32  
e-mail: [sklep.wysylkowy@nk.com.pl](mailto:sklep.wysylkowy@nk.com.pl)

[www.nk.com.pl](http://www.nk.com.pl)



*Książkę wydrukowano na papierze  
Ecco-Book Cream 70 g/m<sup>2</sup> wol. 2,0.*

Projekt okładki *Monika Pietras*  
Redaktor prowadząca, redakcja *Joanna Wajs*  
Korekta *Joanna Kończak, Zuzanna Laskowska*  
Redakcja techniczna, DTP *Agnieszka Dwilińska-Luc*

ISBN 978-83-10-13491-2

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021 r.  
Druk: Drukarnia POZKAL Sp. z o.o.